

Biuro Redakcyi przy
ulicy Wiślniej
pod Liczbą 308.

JUTRZENKA.

Inseraty przyjmują się
za opłatą
6 groszy od wiersza.

KRAKÓW d. 27 Października — Piątek.

Pismo to wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni następujących po świętach uroczystych. Przedpłata ćwierćroczna Złp. 20, miesięczna Złp. 7. Ner pojedynczy gr. 10. Przedpłata na prowincyi wraz z pocztą ZiR. 6. którą wszystkie c. k. urzęda pocztowe przyjmują. Główna ekspedycja w księgarni Baumgardena. Sprzedaż po wszystkich księgarniach i w handlach E. Fuchsa, J. Bredy, Krywulca, Korneckiego, K. Herrmanna i Burzyńskiego.

Kraków 26 Października.

Zarzucają nam ciągle iż występujemy w obronie Madziarów przeciw Słowiańszczyźnie. My się z tém wcale nie taimy że wszystkie życzenia nasze towarzyszą temu narodowi do niepodległości dążącemu, jak towarzyszyły Włochom w ich zmarnowanych dziś usiłowaniach. Przynamy z całą skromnością, że się nam w głowie pomieścić nie może polityka dwulicowa Czechów i Słowaków, którzy występują przeciwko wolności Wiedeńczyków dla tego że Wiedeńczycy są Niemcami, i tylko dla osłabienia partii demokratycznej w Niemczech, łączą się z kamaryllą i wojskiem.

My naród uciemiężony, własnej pozbawiony niepodległości, witamy odradzającego się na Węgrzech ducha swobody, nie dla tego że ten naród jest Węgierskim, ale dla tego że dążenia jego są naszymi dążeniami; jak nie występujemy przeciw Słowianom że są Słowianami, ale że do dziś dnia stanowią po większej części ciemną tłuszcę która pobudzona nienawiścią przeciw Madziarom idzie ich mordować, nie przeczuwając że własnej wolności grób tylko kopie. Wszakże i chłopci ruscy do dziś myślą, że Lachy głównymi ich wrogami i że dość ich wymordować, aby w Galicyi szczęście zakwitło.

Umiejętnie rzucona myśl Słowiańszczyzny przez kilku zdolnych ludzi, którzy w narodach z których wyszli nie znaleźli dość żywiołu do samodzielności, i dla tego szukali w połączeniu się zyskać na sile fizycznej nie mając jeszcze moralnej; poparta następnie przez wielkiego poetę, a poddmuchiwana potajemnie przez Rosyją, otumaniała głowę nie jednemu z naszych rodaków, którzy bez głębszego zastanowienia się nad idealnym lub mętnym źródłem tej myśli i nad złowróżnym celem, pracują dla tego tylko, aby Polskę zgubić w Słowiańszczyźnie! Cóż nam do tego choćby Austria została monarchią Słowiańską, coż nam do tego żeby zmieniła swoje nazwisko na inne, i stolicę swoją założyła w Pradze; czy to przyspieszy odbudowanie Polski? Owszem opóźnić je tylko może. Austria słowiańska byłaby jedynie nowym polem dla panowania biurokracji czeskiej, która i dziś Austrią rządzi, z tą różnicą: że jak dziś niemiecki, tak potem czeski język stałby się urzędowym. I wołanoby na nas: macie czegocście chcieli, macie rząd słowiański, język słowiański, króla słowiańskiego; jakoby język ten, rząd ten i panujący byli polskimi. My silni naszą odrębnością, naszą historią i naszą wewnętrzną moralną siłą, nie odrzucamy wprawdzie żadnej pomocy któraby nam do zamiarów naszych posłużyć mogła, ale musimy otwarcie i z góry oświadczyć, że pomocy tej nigdy szukać nie zamierzamy u austriackich Słowian. Nie mieliż dotąd czasu i sposobności najczynniejsi Panslawizmu popieracze przekonać się, że gdy stronnictwo ich pomyślało o niepodległości Czech i Moraw, zaraz kartacze i bomby Windischgrätzki rozpędziły zebranie które przekroczyło granice dążeń przeciw-frankfurtskich? Przynamy po części, że położenie Czech wystawionych na polknięcie przez Związek niemiecki jest niebezpieczne, ale niechaj przypomną sobie że gdy ani trzydziestoletnia wojna, ani parowiekowe panowanie

Niemiec nie zdołały wynarodowić do szczytu ich miast, a lud wiejski pozostawiły dotąd w całej ich pierwiastkowej czystości; to coż dziś może wpłynąć na zniemczenie kraju i narodu? czy postanowienia sejmu frankfurtskiego? Otóż i Poznań wcielony do Związku niemieckiego, w chwili odrodzenia Ojczyzny naszej tak wróci pod rząd Polski, jak i pod słowiańskim berłem Cara rossyjskiego zostające ziemie nasze.

Więc dla uratowania zagrożonej niby przez Niemców Ojczyzny, Czesi się z kamaryllą, biurokracją i wojskowym despotyzmem łączą, aby pierwszy ruch wolny południowych Niemców obalić, aby ugiąć samym karkiem pod jarzmem pierwszego szczęśliwego żołnierza i zagrzebać wolność Węgierską!

Kiedy chłop Galicyjski podniósł cepy i kosy na swoich braci, w ówczas gazety Augsburgska i Wiedeńska dowodziły, że chłop uczuł w sobie święty ogień swobody i chciał koniec położyć wiekowemu ciemniństwu szlachty. Jak w ówczas szlachtę polską, tak dziś reakcyjne dzienniki wystawiają Węgrów jako tuczających się krwią i potem biednych Słowaków. Występując w obronie szlachty, nie paliliśmy jej kadzideł pochlebstwa, wyrzucaliśmy śmiało błędy, ale nie wtórowaliśmy oszczercom przekleństwu na nią miotanym, nie piliśmy zdrowia Szeli jako oswobodziciela gniebionej ludzkości, a przekleństwo nasze ślaliśmy biurokracji, w której zbrodniczym ręku chłop ślepem był tylko narzędziem. Toż samo da się dziś o Węgrach powiedzieć, z tą różnicą iż role od tego czasu zmieniły się. Dziś już nie niemieckie ale czeskie dzienniki pływają na zagrożonych w niepodległości swojej Węgrów, nie fałszywi demokraci polscy, ale fałszywi demokraci czescy piją zdrowie Jellaczycza, którego tylko stopień hierarchiczny odróżnia od naczelnika chłopów Galicyjskich; ale taż sama biurokracja jest tu jak i tam główną kierowniczką, tenże sam głupi lud jest tu i tam narzędziem w jej ręku.

Pierwsze wstrząśnienie zasad absolutyzmu utworowało chłopu galicyjskiemu drogę do swobody, ale własność nabyta rabunkiem zawsze pozostanie kradzieżą, swoboda leśnego rozbójnika nie natchnie go cnotami wolnego obywatela; młodsze dopiero pokolenie wychowa nam wolnych ludzi. Toż samo da się i o Słowakach Węgierskich powiedzieć: broń podniesiona za domem austriackim przeciw Węgrom, musi wprzód zerdzewieć, nim wolność znajdzie przystęp do wrót Słowaka; a więc dzisiaj Słowak który walczy pod chorągwią Jellaczycza dla ustalenia panowania despotyzmu jest naszym wrogiem, Czech który pragnie dla tego tylko zwycięstwa kamarylli, aby mógł jako urzędnik ssać krew i lzy *poddanych* cesarstwa austriackiego, jest również wrogiem naszym, a przecież nie czujemy żadnej nienawiści ani do Czechów ani do Słowaków, jak jej nie czujemy do uwiedzionych chłopów Galicyjskich.

A kiedyby na prawdę o nic innego nie szło Czechom lub Słowakom jak o ich niepodległość, toby niezawodnie uznać musieli, że ich nikt do tego celu prócz niepodległej Polski nie doprowadzi. Austria sztucznie i z ogromnym wysileniem utrzymująca się dzisiaj na stopniu państwa mniej więcej po-

teżnego, prowadząc dwie na raz wojny wewnętrzne i podkopana rewolucją, musi się wysilić, a z jej upadkiem Czesi, Węgrzy, Włosi i Polacy wynieśliby każdy część swoją po rozbiciu tego wielkiego okrętu uratowaną. My jednak z góry oświadczamy, iżbyśmy nie chcieli dla tego że Austria musi się opierać na Niemczech i we frankfurtskim związku szukać podpory, rządy jej przez miłość Słowiańszczyzny zamienić na rządy ruskie, a choćby i czeskie; a to właśnie z powodu tego, że umiemy cenić narodowość naszą jak przystoi narodowi samodzielnemu, a nie szukamy żadnej idealnej ojczyzny choćby granice jej miały sięgać lodowatego morza i chińskiego muru. Gdybyśmy byli tak zamilowani w Słowiańszczyźnie jak Czesi, dla jakichś niezmiernych widoków, tobyśmy już od jednorazu naszym obszernym okiem woleli raczej całą objąć ludzkość i zostać kosmopolitami, bo Panslawizm w dalszym logicznym następstwie do tego chyba doprowadzić zdoła. Od podobieństwa bliższego języka, charakteru i przeszłości szczepów, idzie się do dalszego spowinowacenia, które gdzieś na jakim sanskryckim skończyłoby się może pierwiastku, albo i dalej, gdyby jakie odkrycia naprowadziły kiedy uczonych na wynalezienie pierwszej kolebki i pierwszego języka mieszkańców tej kuli ziemskiej. Pytałbym więc Czechów, gdzie ta ich narodowość, za którą dziś walczą piórem? niechby ją wyróżnili jak kropkę kolorową w obszarze jednostajnego morza. Nie, nigdy nie podniosiem głosu a tém mniej oręza na zatracenie narodu naszego czy w rozleglejszym obszarze całego świata, czy w nieco ciasniejszym—Słowiańszczyzny.

Nadesłaną nam odezwę Rady Narod. Wadowskiej do Konsystorza Tarnowskiego umieszczamy tutaj w skróceniu, gdy dla braku miejsca całość zawartą być nie mogła:

Od wieków w kraju polskim kościół zostawał w ścisłym połączeniu z narodem: każda sprawa dotycząca kościoła stawała się sprawą krajową, a nawzajem każde dla kraju ważniejsze zdarzenie złe albo dobre, potraçało kościół i dotykało go z bliska. Z tego powodu odezwa Prześw. Konsystorza Tarnowskiego z d. 7 Paźdz. r. b. do Nru 317 tém miłszą była nam, gdy dotykając interesu kościelnego i odwołując się w nim do nas, stwierdziła tę prawdę, że każda sprawa kościoła jest sprawą krajową. Rada Narodowa Wadowicka zatem jako wyraz zasad i przekonania Obywateli Obwodu wszelkiego stanu, w odpowiedzi na szanowną odezwę prze-wielebnego Konsystorza pośpiesza oświadczyć, iż zarówno z władzą kościelną i ważność sprawy tak z bliska dotyczącej się kościoła uznaje i zupełną słuszność daje zamieszczonym w odezwie uwagom i wyrażonej obawie, iż gdyby raz uchwałą Sejmu majątki ziemskie, dziś kościołowi własne, do skarbu państwa przelane zostały, niezawisła egzystencja kościoła naszego, pozbawiona fundamentu na którym dziś oparta, zależałaby odtąd od dobrej lub złej woli osób u steru rządu będących, od opinii prawodawczego ciała, nierzadko poddającego się czasowym wpływom; w czasie zaś wojny albo i innych nieprzewidzianych wydarzeń, fundusz ten zmobilizowa-

ny mógłby być obrócony na inne potrzeby naglejsze dla kraju jakto miało miejsce w Hiszpanii i w innych krajach, a tym sposobem kościół byłby pozabawiony wszelkiego środka pomocy i utrzymania. I dla tego Rada Nar. Wadow. do petycyi Preśw. Duchowieństwa tém gorliwiej i szczerzej przystępuje, że niektóre klasztory w kraju jako narodowe zakłady i pamiątki historyczne uważa, niektóre znowu uświęcone wiarą i czią powszechną, dla utrzymania ducha religii za potrzebne i zbawienne dla tego ludu uznaje.

Gdy zaś i sprawa obchodząca naród dotyczy się kościoła, przeto Rada Nar. Wadow. przy zawiązaniu się swoim wezwawa wszystkich Duchownych obwodu i powitała tych kilku, którzy imiona swoje do spisu członków Rady podać raczyli.

Atoli z téj uwagi — że na uczynione wezwanie do wszystkich, odpowiedź i przyłączenie się do Rady nastąpiło od kilku duchownych, którzy tém samém i swojego wyższego światła i zacności dowód złożyli narodowi, — że wielka część X. X. proboszczy Obwodu Wadowskiego — już nie tylko okazuje obojętność tam, gdzie głos dobra ogółu każdego rodaka, jeżeli nie do współdziałania, to przynajmniej do współuczucia wzywa — ale nadto, objawieniem niechęci, lekceważenia, a niektórzy nawet systematycznym prześladowaniem dobrze myślących się odznaczają — że przytoczymy imiona X. Pakulskiego w Żywcu, X. Słokarskiego w Oświęcimie, X. Szaszkiwicza w Lanckoronie...

Gdy pominąć i to nie możemy; że pismo wydawane dla ludu przez Radę Narod. mające na celu podniesienie oświaty i moralności wieśniaka, pomimo kilkukrotnych ogłoszeń wezwań i prośb do Duchowieństwa, od tego stanu, który mając posłannictwo na ziemi oświecać lud i poprawiać go moralnie, doznać było powinno pomocy i opieki — a przeciwnie niechętnie tylko znajduje przyjęcie, a pomoc nader małą. — Gdy nadto wspomnimy, że publiczne pisma Urzędowi przewielebnego Konsystorza przypominać widziały potrzebę, o ile ważnym i stanowczym jest dla kraju podniesienie języka krajowego do powagi urzędowej; gdy dochodzi do naszej wiadomości, że pomimo wyrzeczenia N. Pana, rozporządzeń Ministra, poleceń P. Gubernatora i życzeń rozgłoszonych całego narodu, przewielebny Konsystorz dzisiaj jeszcze utrzymanie języka niemieckiego, trybu nauki dawniejszej w szkołach normalnych dziekanom i profesorom zaleca; z boleścią do tego przekonania zbliżać się musimy, iż stan reprezentujący kościół, lubo domaga się od narodu, ażeby sprawę kościoła uważał za narodową, sprawę jednak narodu wacha się uznać za swoją; a tém samém od narodu, którego opatrność Boska i słowo Cesarzskie na wyższe podniosło stanowisko — stoi zdala, — stoi niżej — i pomimo zamysłu może zaszkodzić krajowi, a szkodząc krajowi, sprawie kościoła nie pomoże. Kapłaństwo z swoją hierarchią stanowi w kraju stan osobny solidarnie w sobie zamknięty; postępowanie pojedynczych osób uważane bywa jako wypływ moralnego przekonania całego stanu duchowego, w władzach zaś kościelnych widzi naród uosobiony kościół swój. Rad. Nar. Wad. prawa i sumienna, stojąca przy pobożnej wierze ojców, kiedy tylko poda się sposobność do stawania w obronie dobra kościoła z całą gorliwością to uczyni, nie mniej jednak gorliwie domagać się nie przestanie, tak od Przewielebn. Władz Kościelnych, jako i od Szanownych Ichmość Xięży, ażeby tam, gdzie Ich współdziałanie pożyteczne się okaże, takowego nieodmawiając narodowi, z nim wspólnie nad dobrem kraju radzili, takowe popierali, jako prawi Obywatele, jako nareście służy i opiekunowie kościoła, któremu pomysłność kraju, nowego doda blasku i powagi.

Haller Prezydujący
Sekretarz. Maurycy Potocki.

Wadowice 24 Października. Wiele wojska ciągnie od Sącza i Bochni ku Węgom traktem na Żywiec: Na granicy miała być utarczka z pospolitem

ruszeniem, a w tych dniach przywieziono znaczną tu liczbę chorych żołnierzy na kilkudziesięciu wozach; powiadają powszechnie, że i ranni między nimi znajdować się mają. Pod Czacą Węgrzy most zrzucili na Wadze, dwa bataliony chciały obejść, ale się nie udało, cofnięto się więc ku Galicyi. Dowodził tam generał Simonicz. W Wadowicach drukują jakąś odezwę po Słowacku.

Do Dukli, Rymanowa, Sanoka, Krosna idzie ciągle wojsko, żołnierze coraz śmieliej sarkają i odmawiają niekiedy posłuszeństwa oficerom, wojsko prawie z okolicy wszystkie wyprowadzono, w Wadowicach sami rekruci pozostali, z których mało który do ręki broń wzięść umie. Gwardya utrzymuje wszędzie porządek.

Wadowice. Urzędnik Mnerka, o którym kilkokrotna była wzmianka w pismach publicznych, po krótkim pobycie w Wadowicach, gdzie go uczęstowano kocią muzyką i wyfluczono okna; przeniósł swoją siedzibę do Babic na granicę szląsko-pruską, mianowany kontrolerem tamtejszej komory pogranicznej.

Ile nam wiadomo, mieszkańcy obwodu przez organ swojej Rady mają zamiar udać się w tym względzie do Gubernatora i prosić o wydalenie z Cyrkułu człowieka, na którego opinia publiczna rzuciła kamień potępienia. Oskarżają go bowiem, iż nietylko w roku 1846 był jednym z czynnych promotorów gwałtów i bezpraw popełnianych; ale tego roku jeszcze do powtórzenia zaburzeń i rzezi, namawiał lud i podbudzał go.

Spodziewać się godzi; iż ta prośba o wydalenie z kraju tego urzędnika żądany otrzyma skutek.

Jordanów 24 Października. Przed kilku dniami przechodziły tędy różne oddziały wojska Austriackiego razem około 7,000 udając się ku Wiedniowi. Wojsko to po drodze dopuszczało się różnych nadużyć, żołnierze nieplacili za chleb i trunki, a użalania burmistrza Jordanowskiego pomijano. Owszem jeden kapitan powiedział mu: tylko zróbcie niepokój tegoby nam trzeba. Gwardzistów też narodowych napastowano o orzelki. Wiadomo mi przy tém, iż mimo że kara kija zniesiona w wojsku, 2ch żołnierzy jeden w Jordanowie, drugi pod Sączem karani byli kijami za to, że się odezwali jakoby ich Węgrzy pod Krosnem puścić nie chcieli.

Austria.

Wiedeń 22 Października. Następna proklamacja ogłoszona była dzisiaj: „Najjaśniejszy Panie! W odpowiedzi którą W. C. Mość udzielić raczyła na adres Sejmu konstytucyjnego z dnia 13 b. m. M. C. Mość wyraziła zamiar wszystkich sposobów użyć do przywrócenia bezpieczeństwa w Stolicy, i do zapewnienia Sejmowi konstytucyjnemu zupełnej spokojności w dalszych naradach.

Sejm konstytucyjny uznaje za swój obowiązek W. C. Mość najuroczyściej zapewnić, że powyższe oświadczenie spoczywa na błędnej znajomości stanu rzeczy, gdyż spokojność i bezpieczeństwo wewnątrz Stolicy nie potrzebuje przywrócenia, a jedynie w okolicach Wiednia obozujące wojska i przedsięwzięte przez nie groźne i nieprzyjacielskie kroki, utrzymują mieszkańców Wiednia w tém wzburzeniu i gotowości do walki, które są niezbędną koniecznością przy oczekiwaniu co chwila ataku i coraz bardziej zbliżającym się zupełnym otoczeniu miasta.

Sejm więc w interesie prawdziwej wolności, którą urzeczywistnić W. C. Mość już tak często swoim ludom przyrzekała, równie jak w interesie tronu konstytucyjnego swoje najgłębsze przekonanie oświadcza, że jedynym zaręczeniem utrzymania porządku i bezpieczeństwa jest, jak najspieszniejsze utworzenie przez W. C. Mość przyrzeczonego ministerium ludowego; bezwzględne oddalenie się wojsk zgromadzonych obecnie w niższej Austrii, sprowadzenie garnizonu Wiedeńskiego do minimum; i wykonanie przysięgi przez wojsko całe na wszystkie swobody przez W. C. Mość zaręczone. Nakoniec uznanie téj zasady że wystąpienie wojska wewnątrz kraju, może tylko mieć miejsce na wezwanie władz cywilnych.

Zarazem Sejm sądzi za potrzebne, dla ochrony swojej godności, złożyć najuroczystsze oświadczenie, że nigdy i z żadnej strony w swój spokojności narad niepokojonym nie był, i że swoje przeniesienie na inne miejsce, nie może uważać za zapewnienie dalszej wolności narad, ale za przypuszczenie które odpycha, jakoby spuścił z uwagi wysokość swego położenia, świętość swoich obowiązków, pod wpływem okoliczności zewnętrznych, albo przynajmniej jakoby był zdolny do tego na przyszłość.

Z tych samych powodów Sejm konstytucyjny uznał za stosowne otwarcie wyłożyć widzenie rzeczy, względem swego obecnego położenia i działalności, w Proklamacyi do ludów które reprezentuje, a W. C. Mość w załączonej kopii tego manifestu znajdzie wyłożone zasady, wedle których prawni reprezentanci Austrii dla szczęścia wspólnej ojczyzny pracować zamierzają.

Tę samą wierność, którą Sejm dla wolności ludowych objawia, zachowa on również dla tronu konstytucyjnego. W. C. Mość może więc z zupełną ufnością dać wiarę, przełożonemu prawdziwemu stanowi rzeczy, i wysłuchać wniosków Sejmu z tego stanu wypływających, a tym sposobem rozwiązać najwyższe zadanie Monarchy — Szczęście ludów.

Wiedeń 18 Października 1848 r.

(podpisano) Franciszek Smolka, Prezyd.

Karol Wieser, Sekretarz.

Gleisbach, Sekretarz.

Wiedeń. (Posiedzenie ranne d. 23). Prezydujący Smolka; ława ministrów pusta. Liczba deputowanych dostateczna do uprawnienia postanowień. Prezydujący: Ambrosch dla słabości nie może znajdować się na dzisiejszej sessyi. Alex. Bach donosi że chory, i że za odzyskaniem zdrowia na narady konstytucyjnego sejm uśpieszy.

Szuselka zdaje rapport w imieniu Komitetu nieustającego. Dziennikarze na Sejmie złożyli 125 złr. na rzecz biednych gwardzistów i studentów; wpłynęły prócz tego z różnych stron składki na ten sam cel przeznaczone. (Oklaski). Komitet odebrał proklamację z Insbrucku do Tyrolczyków i Voralbergczyków, którą baron Benz samowolnie zwołuje sejm Tyrolski. (Sykanie). Komitet wnosi, aby polecono ministrom, aby akt ten za nieprawny i nieważny ogłoszony został. Gleisbach sądzi, że naprzód zapewnić się należy, czy Stany Tyrolskie mają prawo sejm zwoływać. Prato i Turko dowodzą, że im nie służy to prawo, a Pillersdorf dodaje, że do zwołania Stanów Tyrolskich potrzebne jest przyzwolenie Cesarza; samowolne zwołanie jest przeto bez żadnej wątpliwości nieprawne. Borosch sądzi, że pytanie nieprawności jest już rozwiązane, a jego powody noszą wyraźne piętno chęci oddzielenia się, której następstwem wojna domowa i smutna wojna szczepów przeciw szczepom. Wniosek Komitetu przyjęty w przytomności 198 deputowanych. Szuselka odczytuje jako rodzaj protestacyi przeciw odezwie Insbruckiej, oświadczenie przychylné uległości ustawom Sejmu nadesłane z okręgów włoskich Tyrolu. (Oklaski).

Podlewski wnosi, aby wezwano ministrów Krausa i Wessenberga do uwiadomienia Windischgrätza, że zatrzymanie poczt przez wojsko, uważane będzie za pogwałcenie tajemnicy listów i jako takie do odpowiedzialności pociągnięte. Goldmark pragnie, aby Wessenberg, który stracił zaufanie Izby przez swoje kroki wolności nieprzyjazne, zupełnie był przez Izbę pominięty. Borroschowi środek ten zdaje się przeciwnym konstytucyi, on wolałby skłonić Sejm do ogłoszenia energicznej proklamacyi przeciw wszelkiemu pogwałceniu tajemnicy listów. Pillersdorf radzi, niewymieniając ministrów, przesłać tylko wezwanie do ministerium w Wiedniu się znajdującego. Wniosek Borroscha z poprawką Pillersdorfa przyjęty.

(Nowy list komissarzy rządu centralnego). Dnia 21 wieczór prezes Izby odebrał następny list od komissarzy rządu centralnego: Prezes Izby odebrał już zapewne list nasz z dnia 19 datowany z Passa-

wy. Gdyśmy następnie w Linzu i innych miastach po drodze tak od władz jak od znakomitych obywateli dokładniejsze otrzymali objaśnienia o stanie rzeczy w Ołomuńcu i Wiedniu, postanowiliśmy bezpośrednio udać się ztąd do J. C. Mości do Ołomuńca. Spodziewamy się wkrótce przybyć do Wiednia jako posłańcy pokoju i zgody. Dziś wzywamy jak najusilniej w imie Namiestnika Cesarstwa wszystkie stronnictwa, władze i pojedyncze osoby, aby unikały wszelkiego boju aż do chwili naszego powrotu. Prosimy pana Prezesa jak najsilniej i najuprzejmiej w interesie naszej wielkiej misji, aby treść tego listu natychmiast ogłosił i wykonaniem się jej zajął łącznie ze wszystkimi władzami w Wiedniu istniejącymi. Krems 21 Października 1848 r. Komissarze Cesarscy C. Welker, Mosle.—Podobne pismo odebrał minister finansów.

Wiedeń 24 Października. Onegdaj następująca odezwa na kilku rogach ulic przyklejona była:

Do Mieszkańców Wiednia! Otrzymałszy od N. Pana polecenie i opatrzony zupełnym pełnomocnictwem, aby dotąd panującemu bezprawnemu stanowi rzeczy w Wiedniu bez straty czasu koniec położyć, liczę na rzetelną i silną pomoc wszystkich dobrze myślących mieszkańców!

Mieszkańcy Wiednia! Wasze miasto schaubionem zostało okropnymi czynami, które serce każdego człowieka honoru odrazą przejmują. Dotąd jeszcze panuje nad niem zuchwałe żadnej haniebnej sprawy nie lękające się stronnictwo. Wasze życie, wasza własność wydana jest na pastwę dowolności garstki zbrodniarzy; pomiarkujcie się, słuchajcie głosu powinności i rozsądku. Znajdziecie we mnie chęć i siłę do uwolnienia was z ich władzy, aby pokój i porządek przywrócić. Dla osiągnięcia tego celu, ogłoszone są niniejszem miasto z przedmieściami i okolicą w stanie oblężenia, wszystkie władze cywilne poddane zostają pod władzę wojskowe, a na przekraczających moje rozporządzenia ogłasza się sąd dorazny. Wszyscy dobrze myślący mogą być spokojni. Bezpieczeństwa osób i własności bronić szczególniejszem będzie mojem staraniem; ale natomiast wszyscy zuchwali podpadną całej surowości praw wojskowych.—Lundenburg d. 20 Październ. 1848.

Książę Windischgrätz Feldmarszałek.

Wiedeń 24 Października. Pomiędzy poselstwami zagranicznymi tu przebywającymi, pozostały w Wiedniu Francuzkie, Angielskie i Belgijskie.

Gdy deputacja od gwardyi narod. wiedeńskiej zwracała w Lundenburgu uwagę Windisch-Grätz na umiarkowany manifest cesarza z d. 19 b. m. odpowiedział książę: *ja nie znam żadnego manifestu z d. 19.*

Wojskowi pojedynczy przechodzą ciągle do miasta, na linii Nussdorfskiej znaczny oddział na raz umknął, dawano za nim ognia kartaczami.

Z wieży S. Szczepana widziane były białe słupy dymu mające być hasłem zbliżania się Węgrów, przecież nikt się dotąd nie zjawił. Sądzić jednak należy że znaki te zupełnie co innego ukazywać mają i że taki rodzaj telegraficznej rozmowy pozostanie tajemnym dla ogółu.

Pod murami Wiednia zaszła onegdaj utarczka o godz. 4½ popołudniu. Naprzód forpocztę dały ognia kilka razy na linii Nussdorfskiej, jedna z Wiedeńskich uderzyła, z obu stron nadeszła pomoc, bito z dział parę godzin i już sądzono że przyjdzie do bitwy stanowczej, gdy wojsko cofnęło się od pompy hydraulicznej którą miało w swoim posiadaniu i udało się na małą wyżynę. Między wojskiem pod Wiedniem obozującym panuje oprócz niechęci i biegunka. Wszystkie konie z cesarskich stajen zabrano pod działą.

Na pismo Windisch-Grätz odpowiedziała Rada miejska że nie może publikować ze swojej strony manifestu jego ponieważ 1) Rada miejska podlega jak i wszystkie władze sejmowi, a sejm zaprotestował przeciw manifestowi 2) że Rada zwykła tylko od ministerstwa odbierać rozkazy, a takowe jest w Wiedniu. Poprzyklepanie zaś plakatów ks. Win-

disch-Grätz na rogach ulic nie z polecenia Rady ani jej nieustającego wydziału nastąpiło.

Niemcy.

Berlin 24 Października. (Posiedzenie Izby, jeszcze sprawa Poznańska.) Na początku posiedzenia, deputowany Riebe składa list, w którym oświadcza że pierwsze jego głosowanie za poprawką Phillipsa było skutkiem jego przekonania, i że tylko na przedstawienie kilku deputowanych, że przyjęcie tej poprawki wywołałoby krwi rozlew w W. Ks. Poznańskim, *uwiedziony* był do zmiany swojego głosu. Dziś, po nowój rozprawie zostaje przy pierwszym głosie za poprawką. (Oklaski na lewej stronie).

Następnie wzięto pod rozwagę wnioski Waldecka i Essera następującej treści: Wysokie Zgromadzenie stanowi: 1) Żadne postanowienie niemoże być prawomocne i jako takie w Księdze Praw ogłoszone, jeśli niebyło przez Zgromadzenie konstytucyjne w Berlinie wotowane lub przyjęte. 2) Postanowienia Centralnego Rządu w Frankfurcie lub Zgromadzenia konstytucyjnego frankfurckiego, dotyczące spraw wewnętrznych państw pojedynczych a mianowicie policyi i prawodawstwa karnego, tylko przez przyjęcie reprezentantów pruskich mogą prawomocność w Prussach uzyskać. Niepotrzebujemy zwracać uwagi naszych czytelników, że wniosek ten, pozornie przeciwny wszystkim dążnościom liberalistów niemieckich, zrobiony był przez ich naczelnika w parlamencie berlińskim, jedynie dla ochronienia Pruss od szalonych i zgubnych dążeń Zgromadzenia frankfurckiego. W czasie też rozpraw stronnictwa zmieniły rolę, i strona prawa dotąd najgorętsza obrońcienka wyłącznych praw Monarchii pruskiej, z pewnym rodzajem ironii wystąpiła w obronie rządu Centralnego i Zgromadzenia Narodowego. Gdy przyszło do głosowania czy wniosek ma być uznany za nagłący, było 174 głosów przeciw 173 za uznaniem. Wniosek odrzucony.

Francya.

(Posiedzenie z d. 21 Października — kwestya zastępstwa wojskowego. Jeneral Lebreton.) Zgromadzenie ukończyło dzisiaj rozprawy nad Rozdz. IX. O sile zbrojnej publicznej. Gabinet z przyczyny, którą już nadmieniliśmy, nie chciał wystąpić z zdaniem swoim otwarciem w pytaniu: czyli zastępstwo wojskowe ma być wzbronione lub nie. P. Thiers długo rozwodził się stając w obronie zastępstwa, a gdy nikt nie czuł się na sile wystąpić z odpowiedzią, Lamoricière zajął miejsce na trybunie i oświadczywszy że nie mówi jako minister ale jako reprezentant i żołnierz, wymownie i dowcipnie odparł zarzuty Thiersa a w końcu dowiódł że zastępstwo jest tylko przywilejem klasy bogatszej która dukatami od służby wojskowej uwolnić się potrafi; dodał zaś że armia musi być wiernym obrazem narodu i dla tego składać się powinna z ludzi do wszelakiego rodzaju klas społeczeństwa należących, bo w przeciwnym razie może być użytą za narzędzie zręcznych przywódców a wyrodziwszy się w osobną korporacyą, kiedyś dla kraju i jego instytucyi wewnętrznych straszną stać się może. Niezaprzeczenie słowa te zawierają jedną z tych bijących w oczy prawd, o której rzetelności po wielokroć już przekonaliśmy się. Lamoricière nie chce zupełnego zniesienia zastępstwa, żąda tylko przyjęcia zasady, od której wyjątki osobnym prawem rekrutacyi naznaczone będą. Mimo to Zgromadzenie jakto łatwo przewidzieć można było oświadczyło się za systemem zastępstwa i wprędce ukończyło rozprawy nad Rozdziałem IX.

Wśród rozpraw tych wystąpił Jen. Lebreton zżany reakcjonista a oświadczając się za systemem zastępstwa przymówił Jen. Lamorisière posądzając go o stronnictwość w awansach wojskowych, wyrzucając mu niesłusznie i złośliwie, iż do stopnia który dziś zajmuje, przyszedł tylko nadskakiwaniem i koleżeństwem. Słowa te oburzyły całe Zgromadzenie. Lamorisière co do pierwszego punktu chciał aby go Lebreton interpellował a Zgromadzenie wyznaczyło dzień stósowny. Cavaignac zaś ujął się w obro-

nie Lamoricière a przypominając Lebretonowi długie prace i zasługi obecnego Ministra wojny, zakończył rzecz temi słowy pełnymi godności i szlachetności: „Co do mnie, rzekł wskazując na Lamoricière, dziwię się tylko jakim sposobem człowiek ten może zajmować drugie miejsce, kiedy ja jestem na pierwszym.“ Zgromadzenie z radością przyjęło te szlachetne słowa, a dzień interpellacyi wyznaczony po ukończeniu rozpraw konstytucyi.

Włochy.

Botzen 16 Października. (Rozkaz dzienny Radeckiego). Gazeta Augsburska ogłasza następny rozkaz dzienny feldmarszałka, ogłoszony w Medyolanie 12 b. m. Kwatera główna w Medyolanie 12 Października 1848 r. Żołnierze! Często nazywaliście mnie waszym ojcem; jako ojciec odzywam się dziś do was. Krwawe sceny miały miejsce w Wiedniu, wywołane przez nieszczęśliwą niezgodę która dziś naszą spólną i drogą ojczyznę na stronnictwa rozdziela. Minister wojny feldmarszałek hr. Latour, stary waleczny nasz bohater, zamordowany był przez dzikie pospólstwo na ulicach Wiednia; ale Cesarz i jego familia są zdrowi i od wiernych wojsk otoczeni. Żołnierze! niedajcie się uwodzić fałszywym wieściom i kłamstwom, trwajcie silnie w zaufaniu którego dotąd dawaliście mi dowody, bądźcie niezachwiani w waszej wierności dla cesarza i przywiązaniu do ojczyzny której szczęście jest nam wszystkim równo drogą. Odrzućcie z gniewem i pogardą każdego usiłującego wierność waszą kusić, pragnącego honor wasz zwycięstwami w tyłu bitwach głośny, przeniecierstwem splamić. Wasze czyny świat zadziwieniem napelniły. Królowie i ludy (ostrzegamy że pan feldmarszałek odebrał od jednego tylko ludu *ruskiego* adres uwielbienia) wyraziły mi to piśmieniem; zaręczyłem mojem słowem za waszą wytrwałość w mężstwie i wierności. Nie będziecie chcieli słowa mojego na hańbę wystawić. Waleczni towarzysze wojny lat moich starych! żyjemy w ciężkich i strasznych czasach; lecz z bitw tych tron naszego cesarza wyjdzie świetniejszy tylko, a ojczyzna szczęśliwsza i potężniejsza. Niezapominajcie że wszyscy jesteśmy synami jednej ojczyzny, którą utrzymują wiekami (?) uświęcone węzły. *Zbrodnicza ręka kilku buntowników nierozwiąże tych pięknych stosunków.* (Zawsze ten sam stereotypowany frazes). Mój ja w was ufność stoi niezachwiana. Na waszém czele spokojnie w przyszłość spoglądam, bo niezapomnieliśmy jeszcze walczyć i zwyciężać. Niech żyje Cesarz! niech żyje ojczyzna!—podpisano feldmarszałek hr. *Radecki.*

Gazeta federalna Zurychska donosi ważną wiadomość, o której prawdziwości jeszcze dzisiaj powątpiewamy:

Listy z Arona z d. 15 zapewniają nas że Karol Albert idzie na Medyolan na czele 100,000 ludzi, 30,000 ludzi ma iść na Placenzę. Na czele armii jest jen. Chrzanowski. Król miał powiedzieć że 19 spodziewa się stanąć w Medyolanie. Wieść ta wyduje nam się płonną gdy jak wiadomo zawieszenie broni chociaż wymówione przez Karola Alberta, trwa jeszcze do d. 20. Z resztą *Gazeta Piemontska* z 16 nic jeszcze o tém nie wie. *Concordia* donosi że Garibaldi w Genui otworzył księgi zapisujących się ochotników chcących iść z nim do Lombardy. W mowie swojej przysiągł że albo zginie albo nie złoży oręża dopóki niepodległości włoskiej nie wywalczy.

W Medyolanie garnizon miał zmniejszyć się do 16,000 ludzi. Węgrzy pojedynczemi plutonami wymykają się z miasta, a na załodze zostają tylko Krocaci. W całej Lombardyi wojsko strwożone. W Medyolanie przybito mnóstwo plakatów Weneckich wzywających do broni. Policya zdiera je jak może ale mieszkańcy dostali je do rąk swoich. Mówią że Wimpfen gubernator rozmawiając wczoraj (14go) z P. Denois konsulem francuzkim miał powiedzieć: „Dla utrzymania tej przeklętej prowincyi, zgubiemy monarchią.“ Wiadomości te stwierdzają wspomniana *Gazeta Zurychska* i *Corriere mercantile.*

Pod Rzymem donosi *Patria* z 11go: Cesarz ros-

INSERATA.

WYZWANIE.

W wilią oborów w Jordanowie na deputowanego do Wiednia na Sejm, przyjechałem ze Lwowa, a dowiedziawszy się iż następnego dnia ma tak ważne wybieranie nastąpić, zarazem dowiedziawszy się iż strażnicy od finansowej straży mianowicie Pfeifer i drudzy rozesłani, namawiają lud aby żadnych wyborców ani deputowanych nie obierać, bo jak mówili: „Co! Cesarz wam będzie chciał dać, to wam da bez deputowanych, z własnej woli“ i t. d. W drugich zaś miejscach, mianowicie w Makoszczyźnie namawiano urzędownie, aby albo hr. Stadion gubernatora, lub urzędnika z Makowskiego państwa, lub też z Wadowickiego magistratu nieprzyjaciela ludzkości na deputowanego obierać, a ajenci tegoż nawet wymówili się, że dadzą coby kosztować miało — było także postronnych kilku pretendentów, ofiarujących dla oborców pieniądze, wreszcie był pretendent pewien Dziekan, którego na wezwanie ustne c. k. Komissarza cyrkulowego, zabronił księdzu Godawskiemu mieć mowy w kościele stósownej do tej czynności, obawiając się, by mowa ta niezepsuła wyboru któremu z hołdowników biórokracyi. Był także kandydat pewien przez włóścian obierany, lecz nie chciał przyjąć tak odpowiedzialnego przed Bogiem i ludem na siebie posłannictwa, tym był czcigodny obywatel Gadomski. Z powyższych więc powodów, by już raz temu ciemnemu ludowi oczy otworzyć, napisałem na przedce stosowną do tej czynności do ludu tutejszego mowę, i tę przed kościołem w obec wszystkich intrygantów, ludowi i oborcem tutejszych stron przeczytałem, lecz zaledwo słowo to „skończyłem“ wymówiłem, wystąpił szybkim krokiem W. p. Hnatek c. k. Komissarz Cyrkularny i w obec grona otaczającego tegoż, biórokracyi i nieprzyjaciół rozwoju, tudzież niechętnych Konstytucyi towarzyszy, jako też w obliczu całego zgromadzenia, wydarł mi z rąk to pismo — robił później z niem różne dochodzenia tajemne, Komissyę, dopytując się, czy kto z przytomnych cywilnych słyszał moją mowę, czy kto zna moje pismo, czy to pismo jest moje? i t. p. — Śmiechu godna rzecz, brudny i bardzo podło ułożony zabieg oświacie publiczności Białogórskiej, wpajając temi komissyami i rozszerzając terroryzm (obawę) w prostym tutejszym gminie, jakoby mnie ciężka odpowiedzialność oczekiwała! — Niemógłże W. Pan Komissarz zapytać mnie co mówiłem, i czy to pismo moje, wszakbym mu był tę moją mowę jeszcze raz powtórzył, i pisma mego niezaparł, o czem z aktów Prześ. c. k. Urzędu cyrkularnego Wadowickiego nadto może być przekonany, bo ten Urząd około 100 komissyj miał ze mną, a z chlubą charakteru i honoru mego, chociaż zawsze z szkodą kieszeni mojej, wyznać mu przyjdzie, iż nigdy nieprawdy nie mówiłem, także i pismo moje jest każdemu urzędnikowi od najmniejszego do najwyższego w Prześ. Urzędzie cyrkularnym znajome, gdyż tam możnaby mojemu pismami cały wóz naładować! Zatem były to tylko czeze strachy na lachy. Lecz ja obrazy mojej i zniewagi darować nie mogę. Wzywam przeto niniejszemu przed cały świat W. Pana Komissarza Hnatka, aby się z swego absolutnego, despotycznego, wolność obrażającego, Konstytucyę nogami deptającego czynu nietylko publicznie wytłumaczył, ale aby mowę moją prostą do przekonania naszego Babiogórskiego ludu trafiającą, pod sąd publiczny oddał. Przypominam tu W. Panu Komissarzowi także cyrkularz z d. 30 Marca 1848 N. 271 a. v., którym nam w zaszytych tegoczesnych odmianach i postępowaniu lud oświecać kazano, przeto niech pewien będzie, iż ja mówiąc ludowi prawdę, którą pod pokrywką urzędowego despotyzmu biórokracyi trzymano, nawet ani przeciw prawom cyrkularnym niepostąpiłem.

A. Wit. Wilkoszewski.

Zawiadamia się niniejszemu Rodziców, opieku-

W Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego.

syjski miał napisać do Papieża długi list w którym przypomina mu, że Papież był powodem tych wszystkich rozruchów we Włoszech, Francyi, Niemczech i Austrii, ale przekonany jest że w tém nie miał złych zamiarów (!). Otóż obecne wypadki mogły Ojca Śgo najlepiej oświecić, jak te ludy są niewdzięczne. Mimo to Cesarz łaskawie ofiaruje Papieżowi pomoc zbrojną dla uskromienia buntowniczych poddanych Romanii. Zdaje nam się że cały ten list jest wymyśloną bajką.

Księstwa Naddunajskie.

Galacz 4 Października. (Armia rossyjska w Księstwach). Armia która przekroczyła granice wynosi 10,000, a składa się z całej 15 dywizyi pod jenerałem Gosforth i z niektórych pułków 3, 5 i 13 dywizyj. Dywizya 15 liczy 16,000 ludzi, składa się z czterech polskich pułków piechoty, każdy po 3,500 ludzi, do których przydzielono 500 koni i oddział artylleryi. Kozacy przedniej straży niewchodzą do tego obliczenia. Każdy pułk prowadzi z sobą 6 dział i dwa granatniki; cała artyllerya ma wynosić 30 dział. W ogólności mają to być starzy żołnierze, do trudów wojennych w kampanii kaukaskiej przyuczeni. Konie wyborne, zaprzęgi nowe, tren artylleryi zawsze gotowy. Korpus ma także potrzebną ilość pontonów. Siła armii południowej rozrzuconej po guberniach Bessarabskiej, Podolskiej, Wołyńskiej, Kiowskiej, Chersońskiej, Jekaterynosławskiej i Tauryckiej, jeśli wierzyć mamy korespondentowi *Gazety Augsburskiej* wynosi 200,000 ludzi. 2,000 ludzi z armii Tureckiej stojącej w Ibraiłowie wysłano do Bukarestu.

Czerniowce 14 Października. (Rząd tymczasowy w Wołoszczyźnie). Od 7 b. m. nowy oddział rossyjski złożony z 2,000 ludzi wszedł do Jass; tak więc obecnie załoga miasta wynosi 8,000 licząc w to kozaków i artylleryę. Wedle wiadomości z Bukarestu 10,000 pandurów (górale z nad granic Siebmiogrodzkich) posuwają się na Bukarest, Fuad Effendi wyprawił do nich rozkaz bezzwłocznego rozproszenia się, inaczey bowiem atakować ich będzie z całą swoją armią, 15,000 żołnierzy wynoszącą. Rząd tymczasowy, obecnie z trzech osób złożony, ma na swoim czele Fuad Effendego, dowódcę siły zbrojnej Tureckiej, lecz duszą tryumwiratu jest rossyjski jenerał Duhamel, trzeci członek rumańczyk Aleko Kantakuzeno jest prostym dwóch pierwszych narzędziem. Naczelnicy stronnictwa konstytucyjnego Eliad, Gobesko i Phillipesko od pewnego czasu w więzieniu zamknięci, zdołali stróżów swoich przekupić i ucieczką się ratować, jeden tylko Brantiano został w ręku zwycięzców, którzy dla przykładu powiesić go zamierzają. Więść się rozchodzi że stronnicy i przyjaciele uwięzionego, potrafili w niespodzianym napadzie przyaresztować i uprowadzić Duhamela, aby w ostatnim razie pomścić na nim śmierć Brantiana.

Ostatnia Wiadomość.

Kraków 27 Października. Depesza telegraficzna do Ołomuńca z Wiednia nadeszła, miała być następującej treści: Za zbliżeniem się wojsk austriackich gwardya narodowa trzech przedmieść znanych jako czarno-zielte: *Landstrasse, Erdberg i Leopoldstadt* wyszła naprzeciw nim i broń złożyła. Komenuderujący kazał jej jednak broń zatrzymać oświadczając iż jej ufa zupełnie. Ochotnicy i artylleryzcy obawiając się aby działa zostawione nie posłużyły przeciw nim, zagwoździli ich 17.

Tymczasem miasto samo trzyma się silnie, a wojska Węgierskie już rozpoczęły drobne utarczki z Jellaczyczem. Mówią jednak że Jenerał Węgierski Mogą przeszedł na stronę nieprzyjacielską.

Redaktorowie:

Aleksander Szukiewicz, Leon Ulrych.

nów lub kogo to dotyczyć może, iż do wyznaczenia nauczycieli prywatnych uczniom do Szkół publicznych uczęszczającym, zawiązana została Komisya, pod prezydencją p. Muczkowskiego, Profesora Uniwersytetu, a przez Senat Akademicki pod dniem 17m b. m. i r. do L. 32 zatwierdzona. Rodzice więc życzący sobie mieć korepetytorów dla swych synów, zechcą się w tej mierze zgłaszać wprost do Komissyi, zasiadającej w gmachu Liceum Sój Anny w klassie VIej, począwszy od d. 25 b. m. i r. codziennie od godziny 11—12 i od 3—4, wyjąwszy Niedziele i Święta uroczyste. — Kraków d. 24 Października 1848 r. — Za Prezydującego, S. K. *Steczowski, Dziekan Wydz. Filozf. — Tomczykiewicz, Sekretarz.* (1).

DONIESIENIA.

Kupno Dóbr. Życzący sobie kupić dobra w Krakowskim lub w Galicyi, zanosi prośbę do obywateli na sprzedaż takowe mających, aby na ręce P. J. Bochenka Bankiera w Krakowie, przestali opis dóbr sprzedać się mających, z wyszczególnieniem tak co do pozycyi, jako też i położenia w każdym względzie, zamieszczeniem rozmiaru szczegółowego gruntów dominikalnych, ilości wysiewu pszenicy, i jęczmienia jaka była dotąd, sprzętu siana, opisu łąk tak co do położenia i ścięku, opisu lasów co do gatunku obiadłości i grubości drzewa, wyszczególnienia pastwisk, wód i t. d. i t. d.

Zgłaszający się racy także wymienić wszystkie inne realia i użytek z nich dotychczas pochodzący, racy opisać budynki co do ich materyału, obszerności i stanu, dom mieszkalny, sad, inwentarze, podatki, a przy tém zamieścić cenę ostatniej sprzedaży, taksy jeżeli dobra są oszacowane, a w reszcie zgłaszający się racy napisać ostatnie słowo co do ceny i wypłaty kupna. (1)

Podpisany zawiadamia Szanownych Rodziców i przelozonych Instytutów naukowych, iż rozpoczyna naukę tańców tak w swoim mieszkaniu przy ulicy przecznicy Mikołajskiej Ner 654-5 na Iszém piętze, jako też po domach prywatnych i pensjach; życzący się umówić o godziny, zechcą przystać adresa. *J. Zieliński.*

(1) były solo-tancerz teatru narodowego warsz.

Uwiedomienie dla wszystkich.

Podaje się do publicznej wiadomości, że **Kąpiele parowe** z doznany skutkiem przeciw **reumatyzmowi, hemorroidom** skrofutom i innym chorobom wewnętrznym i zewnętrznym, tudzież jako pewna prezerwatywa przeciw **Cholerze**, od trzech miesięcy w **Rzeszowie** pod Nrem 138 z wszelkimi wygodami pod dozorem lekarza P. Starkla D. M. otworzone, już do tychczas wielu z ciężkich i zadawniałych słabości wyratowały. Przy zakładzie są również stancye gościnne.

(1) *Adam Pietrzycki.*

Ktoby sobie życzył piwowara znajdującego się dobrze na fabrykacyi piwa i poświęcającego się temu przedmiotowi w kraju i za granicą, zechce się zgłosić do Expedycyi Jutrzenki w księgarni Baumgardtena. (2)

Familia z Galicyi dla edukacyi dzieci tu zamieszkała, mając w domu nauczyciela przyjęłaby kilku młodzieńców na nauki do Krakowa przybyłych. Bliższa wiadomość w expedycyi Jutrzenki w Księgarni Baumgardtena. (3)

Podpisany mając upoważnienie od Rządu, otworzył **pensya ptei męskiej** pod L. 83 przy ulicy Grodzkiej. Poleca się więc szanownym Rodzicom i Opiekunom którzy mu młodzież do nauki powierzyć raczą. — *Wincenty Janowski.*

OBWIESZCZENIE.

W dniu 10 Listopada i następnych 1848 roku w Krakowie w Rynku głównym w domu pod Liczbą 24-5 o godzinie 10tej rano odbędzie się licytacya publiczna następujących win: **Chateau Lafitte, Zeltinger Mosel, Marcobrunner, Rudesheimer, Johannisberger, Mosel Pisporter, Hochheimer, Haut Sauternes, Muscat Lunel Livesaltes, Malla-ga, Spanischbitter, Madeira, Tokajskiego**, a to za gotową *courant* brzęczącą monetę. Sprzedarz odbywać się będzie partjami lub pojedynczemi butelkami według życzenia kupujących. Kraków d. 27 Października 1848 r.

(1) *Felix Strozecki c. k. Kom. Sąd.*